

## WIELKA WOJNA w cieniu Karkonoszy

W środę 17 października 2018 roku w pałacu w Bukowcu miało miejsce otwarcie wystawy pt. WIELKA WOJNA w cieniu Karkonoszy. Wydarzenie to zostało poprzedzone spotkaniem, podczas którego wykład wygłosił prof. UW dr hab. Tomasz Przerwa z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego. Organizatorem było Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry oraz Związek Gmin Karkonoskich (Regionalna Pracownia Krajoznawcza Karkonoszy); współorganizatorami: Archiwum Państwowe we Wrocławiu Oddział w Jeleniej Górze i Karkonoskie Towarzystwo Naukowe. Wsparcia finansowego udzieliła Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej a patronatem objęła Sieć Ziem Zachodnich i Północnych.



*Foto: Krzysztof Tęcza*

Zapewne pojawi się zaraz pytanie skąd taki temat, co skłoniło organizatorów do przedstawienia tego typu obiektów. Otóż podtytuł wystawy: "Niemieckie i polskie miejsca pamięci w regionie jeleniogórskim z perspektywy minionego stulecia" wyjaśnia wszystko. Bo na przestrzeni stu lat od zakończenia I wojny światowej i uzyskania przez Polskę niepodległości, na Śląsku, ale nie tylko, powstało wiele pomników upamiętniających poległych podczas działań wojennych. Byli to mieszkańcy poszczególnych miejscowości. I nie koniecznie byli to Niemcy. Jak wiadomo w czasie I wojny światowej Polacy byli poddani trzem mocarstwom i w związku z tym byli wcielani do armii tych państw. Większość postawionych w latach dwudziestych XX wieku pomników nie przedstawia dużej wartości artystycznej ale część z nich była dziełem znanych artystów.

Po II wojnie światowej, gdy na Ziemię Jeleniogórską zaczęli przybywać przesiedleńcy z terenów nazywanych dzisiaj Kresami, część z tych pomników postanowiła rozebrać by w ich miejsce wystawić pomniki upamiętniające ofiary kolejnej wojny. W niektórych miejscach ustawiano kapliczki czy symbole religijne. Działo się to głównie tam gdzie miejsce zajmowane przez pomnik było bardzo eksponowane, by nie rzec, że było miejscem centralnym danej miejscowości. Zdarzały się oczywiście akty niszczenia takich pomników ze względu na przeżyte dopiero co okrucieństwa wojny. To niejako zrozumiałe. Zdarzały się jednak także wypadki rozkradania pomników ze względu na materiał budowlany, z którego były wykonane. Dzisiaj czasy te wygląda, że już minęły. Coraz więcej widać pomników odnowionych z uporządkowanym terenem wokół nich. Niektóre z omawianych pomników były wtórnie wykorzystywane do upamiętnienia ofiar kolejnej wojny.

Dlatego dzisiejsze spojrzenie na te pomniki nie jest już takie same jak to sprzed kilkudziesięciu lat. Dzisiaj często nikt nie ma problemu z faktem ich istnienia. Są one bowiem upamiętnieniem ludzi,

k którzy tutaj żyli, sąsiadów, krewnych czy znajomych. Oczywiście czas oraz masowe przemieszczanie się ludności w okresie powojennym zatart te relacje ale fakt istnienia tych pomników nie jest już czymś co nam przeszkadza.

W ramach projektu powstaje publikacja poświęcona wspomnianym obiektom. Dzięki temu będziemy mogli dowiedzieć się gdzie one się znajdowały, gdzie się zachowały, i jakim celom służą dzisiaj. Nie jest łatwe znalezienie materiałów dotyczących konkretnych pomników, jeśli chodzi o ich projektanta czy wykonawcę ale dzięki żmudnej pracy Iwa Łaborewicza i Marka Szajdę sporo takich informacji znajdzie się w planowanej publikacji.

# Wielka Wojna i jej upamiętnienia

Obecność pomników w niemal każdej wiosce czy gminie obrazuje nie tyle popularność idei upamiętniania, co jej masowy charakter. Niektórzy badacze łączą to zjawisko z przeszczerpieniem na grunt europejski amerykańskiego trendu upamiętniania poległych. Jednak powszechność pomników tego typu jeszcze silniej jest powiązana przede wszystkim z wojną. Wyjątkowości konfliktu z lat 1914-1918 wynika zarówno ze skali działań militarnych, jak i poniesionych ofiar.

Faktem jest, iż fundowanie pomników poległym stało się powszechne jeszcze w okresie trwania wojny. Niektóre miasta europejskie szczyły się obeliskami już w 1916 czy 1917 r. To pokazuje, jak mocno doświadczenie wojny wdzierało się w codziennicę. Odsłanianie pomnika nie było bowiem powodem dumy dla mieszkańców danych miast. Jeśli już, to z pewnością krył się za nim głęboki ból utraty bliskich. Zjawisko upamiętniania bez wątplenia było swoistym fenomenem okresu bezpośredniego powojnia oraz lat 20. XX w. Przykładowo w mieście Bielefeld w Westfalii w latach 1919-1933 wzniesiono 20 pomników upamiętniających ofiar 2300 poległych, natomiast w Hanowerze w 150 monumentalnych upamiętniono śmierć 12000 osób. Skala zjawiska była więc zdecydowanie masowa. To też czyniło z pomników ważny element w kreowaniu polityki historycznej danego państwa czy narodu.

Istota powstania pomników wiązała się nie tylko z rozwiązaniami prawnymi, ale również z potrzebą żałoby, przepracowania traumy, oplakania poległych na wojnie. Prócz czarnego zbioru symbolizującego żalobę, najwyraźniejszą formą upamiętnienia było epitafium nagrobne. W tradycji europejskiej to na rodzinie spoczywał obowiązek nie tylko pamięci o zmarłym, ale również o jego czynach. Niewiele osób mogło jednak cieszyć się z wystawienia takiego pomnika na grobie zmarłego na froncie żołnierza. Wielka Wojna, poprzez nowoczesne wówczas formy walki, często pochłaniała jednego dnia kilkaset żołnierzy. W tej masowości wręcz niemożliwe stawało się dostarczanie ciał wszystkich zmarłych w ich rodzinne strony. Niemniej jednak podejmowano próby pochówku w rodzinnych miejscowościach, także w Niemczech. Częściej jednak w pobliżu miejsc zmagani wojennych powstawały zbiorowe cmentarze. Ową przestrzeń znakomicie opisuje francuski historyk Philippe Ariès, dla którego mogiły Douaumont pod Verdun czy Lorette w Arts et Métiers były również miejscem pamięci narodowej.

Zakończenie wojny było początkiem procesu upamiętniania, troski o zmarłych i ich groby, jak również fundowania specjalnych miejsc pamięci poświęconych poległym. W Niemczech na poziomie każdej rejencji powstały rady ds. grobów wojennych, utrzymujące kontakty z gminami oraz nadrzędnym Związkiem. Stworzenie takich struktur gwarantowało kontrolę nad powstającymi pomnikami oraz pewność dotyczącą ich powstania. Na terenie całej Europy, zwłaszcza w zachodniej części, niemal w każdej miejscowości można odnaleźć pomnik poświęcony poległym z I wojny światowej. Najwięcej ich jest we Francji i Niemczech. Według ustaleń francuskiego historyka Antonia Prosta najpopularniejszym typem upamiętnień w jego ojczyźnie był tzw. poli. Określenie to przyrzucono żołnierzom piechoty, głównie w czasie I wojny światowej. Pomniki te zawierały zwykle rzeźbę szeregowego, który zależnie od koncepcji mógł trzymać broń czy laur zwycięstwa. Występowały także proste obeliski, kojarzone z mniej militarnym, a bardziej cywilnym wyobrażeniem o wojnie. Często mimowolnie włączono symbolizację urny lub krzyża, co miało nadawać mu bardziej religijny charakter. W jeszcze innych przypadkach pomniki przyjmowały postać alegorii. W głównej części przedstawiano wdowę, sierotę albo starzejących się rodziców poległego w walce. Niektóre upamiętnienia miały charakter religijny, prezentując sceny z kart Ewangelii, zwłaszcza ofiary Chrystusa.

Liberre, Czechy

Fort Augustus, Wielka Brytania

Strasbourg, Francja

WILNO, Litwa

Zywiec, Polska

Cormateln, Francja

Iona, Wielka Brytania

Amesbury, Francja

Talzé, Francja

Okalce Chany, Francja

Okalce Chany, Francja

Okalce Chany, Francja

ORGANIZATORZY

WSPÓŁPRACA

WSPÓŁPRACOWNICY

PATRONAT

FUNDACJA WSPÓŁPRACY POLSKO-NIEMIECKIEJ STIFTUNG FÜR DEUTSCH-POLNISCHE ZUSAMMENARBEIT

SIĘC ZIEM ZACHODNIICH I POLNOČNYCH

ZARZĄDNIK PARSTWONE VE WROCLAWIE GONZE ODDZIAŁ W JELCZNYCH GONZE

SCHLESISCHES MUSEUM ZU GEBLITZ

Podczas spotkania w Bukowcu odbyła się debata o polsko-niemieckiej pamięci w kontekście setnej rocznicy od zakończenia I wojny światowej. Debatę poprzedził wykład prof. Tomasza Przerwy, który omówił uwarunkowania polityczne i gospodarcze jakie miały miejsce na terenie Niemiec. Przypomniat, że Niemcy jako państwo miały wielkie problemy po przegranej wojnie. Zwłaszcza gospodarcze. Ale tak jest po każdej wojnie. W tym jednak przypadku było inaczej, gdyż kraj zamiast podnosić się z ruin, wpadł w zapaść gospodarczą. Pojawiła się olbrzymia inflacja co miało negatywny wpływ na wszelkiego rodzaju działalność gospodarczą i warunki życia ludzi. Ale, o dziwo, ludzie doświadczeni okrutnościami wojny, chcieli odreagować. Dlatego mimo ciężkich warunków starali się jak najwięcej czerpać z życia. Organizowali zabawy, potańcówki, rozwijała się turystyka. Dziwnym np. jest to, że większość wspomnianych pomników została wzniesiona właśnie w tym najgorszym okresie. W naszym regionie zaczęła się wówczas rozwijać turystyka górską. Doprowadziło to do podniesienia atrakcyjności tych ziem poprzez powstawanie nowych miejsc obsługi turystów. Ale nie tylko. Wiązało się to z całą gospodarką.

Wszystko zmieniło się w latach trzydziestych XX wieku kiedy do władzy doszły siły, które doprowadziły do wybuchu kolejnej wojny. I wszystko zmieniło się w okresie tejże wojny, a także po jej zakończeniu.

Patrząc na to wszystko należy zadać sobie pytanie: jak my dzisiaj odbieramy pomniki z okresu kiedy zakończono I wojnę światową ale także okresu kiedy to Polska ponownie pojawiła się na mapie Europy. Wydaje się, że na tak postawione pytanie nie ma jednoznacznej odpowiedzi. Każdy z nas musi odpowiedzieć sobie na to pytanie indywidualnie. Każdy z nas pewnie inaczej to postrzega i inaczej myśli o tym. Najważniejsze jest jednak by w naszym myśleniu brać pod uwagę, że pomniki te są częścią historii, historii tych ziem, historią ludzi, którzy tu mieszkali przed nami. Dlatego bardzo cenne były wypowiedzi osób, które włączyły się do dyskusji. Głos zabrali m.in.: Przemysław Wiater, Stanisław Kańczukowski, Józef Zaprucki.

Stanisław Kańczukowski odniósł się do pomników na Kresach. Podczas swoich licznych wypraw miał okazję spotkać się z miłym wydarzeniem kiedy to obecni mieszkańcy ziemi kiedyś zamieszkiwanych przez Polaków odnowili pomnik związany z naszą historią.

Przemysław Wiater przypomniał, że nowi mieszkańcy tych ziem, którzy musieli pozostawić swoje rodzinne miejsca, doświadczeni okropnościami wojny, nie koniecznie darzyli sentymentem niemieckie pomniki. Ze względu jednak na bliskość granicy i kontakty z Niemcami to nastawienie zmieniło się.

Józef Zaprucki powiedział o obiektach jako o znakach obcej kultury. Początkowo były one traktowane wrogo jednak z upływem czasu stawały się elementem krajobrazu, może nie do końca upragnionym ale już nie wrogim.

Do dyskusji włączył się także słuchacz z Niemiec, który przedstawił fakty niszczenia takich pomników także na terenach zamieszkałych przez Niemców. Wynika to oczywiście z zupełnie innych uwarunkowań.

Dyskusja jaką przeprowadzono w Bukowcu jest tylko zaczątkiem do zastanowienia się nad tym jak dzisiejszy mieszkaniec tej ziemi odnosi się do tego typu obiektów. Czy powinny one pozostać w naszym krajobrazie, czy fakt zmiany ich funkcji wpłynął pozytywnie na ich zachowanie, czy w końcu stanowią one dla nas jakiś problem emocjonalny czy są już tylko zwykłym pomnikiem historii jaka przetoczyła się po tych ziemiach.

Na zakończenie podam, że dyskusję poprowadzili Ivo Łaborewicz i autor tych słów. Zaprezentowana wystawa będzie dostępna w siedzibie Związku Gmin karkonoskich w Bukowcu przez miesiąc.

Jako uzupełnienie tematu została wydana publikacja pt. Wielka Wojna (1914-1918) w cieniu Karkonoszy. Pozycja ta wydana przez Towarzystwo Przyjaciół Jeleniej Góry, wydrukowana w Regionalnej Pracowni Krajoznawczej Karkonoszy (działającej w Związku Gmin Karkonoskich), opracowana przez Ivo Łaborewicza i Marka Szajdę, została pomyślana jako materiały edukacyjne dla szkół ponadpodstawowych.

Krzysztof Tęcza